Rok XIV

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 20

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,00 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,10 „
Na poczcie już z odnoszeniem	2,36 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,10 „
Na poczcie już z odnoszeniem	7,08 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z za granicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

DODATKI: „Orędownik Powiatowy powiatu chojnickiego" — „Kwiaty z Bożego Ogrodu" — „Kraina Powieści"

Czwartek Nawr. św. Pawła Apost. Piątek † Polikarpa B. M.

CHOJNICE, piątek dnia 26 stycznia 1934 r.

Słońca wschód 7,25 zachód 16,10
Księżyca wschód 12.08 zachód 5,27

Rocznica śmierci Benedykta XV

Miasto Watykańskie, 24. 1. (KAP) Wczoraj, jako w rocznicę śmierci Benedykta XV, przy grobie tego papieża w krypcie watykańskiej, odprawione zostały liczne Msze żałobne. Dla upamiętnienia działalności Benedykta XV w sprawie pokoju grobowiec jego okryto gałązkami oliwnemi. Główne nabożeństwo oficjalne odprawił w kaplicy sykstyńskiej w obecności Ojca św. kardynałów, korpusu dyplomatycznego, dworu papieskiego i wiernych, kardynał Lafontkardynał kreowany przez Benedyktaine, spośród żyjących pierwszy ta XV.

Trudne godziny

dla katolickiej młodzieży w Niemczech.

Miasto Watykańskie, 24. 1. (KAP) Ojciec św. przyją. członków związku Kolpinga niemieckiej młodzieży rzemieślniczej. W wygłoszonem przy tej okazji przemówieniu Papież winszował związkowi przeszłości i życzył powodzenia w przyszłości albowiem ,trudne godziny nadeszły dla katolickich stowarzyszeń młodzieży w Niemczech".

Zabójstwo

prefekta apostolskiego w Mandżurji

Miasto Watykańskie, (KAP). W pociągu transyberyjskim zdążającym do Cicikar zamordowany został przez bandytów chińskich o. Eugenjusz Imbof ze zgromadzenia Betlejemskiego dla Misyj Zagranicznych, prefekt apostolski w Cicikarze.

Prefektura apostolska w Cicikar utworzona została w końcu r. 1931, a zamordowany śp. o. Imbof był jej prefektem od r. 1932. W ciągu krótkiej działalności zmarłego akcja misyjna w prowincji Cicikar rozwinęła się niezwykle pomyślnie. W samym tylko roku ubiegłym zanotowano tam 1769 nawróceń, a więc więcej niż w wielu prefekturach chińskich i mandżurskich.

Nabożeństwo szkolne

w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, (KAP). Kurja Metropolitalna warszawska wydała następujące zarządzenie:

Na skutek pisma Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dnia 19 stycznia br. N. O. 1152-43 Kurja Metropolitalna Warszawska z powodu Imienin Pana Prezydenta zarządziła odprawienie nabożeństw w dniu 1 lutego br. o godz. 9 dla młodzieży szkół średnich i powszechnych w tych kościołach do których dizatwa zwykle uczęszcza.

Dla szkół żeńskich przeznaczone są kościoły: św. Krzyża, św. Anny i Zbawiciela.

Żydzi ukamieniowali robotnika polskiego

Kielce. W ubiegłą niedzielę miasteczko Wolbrom poruszone zostało do żywego faktem ukamieniowania przez żydów robotnika polskiego.

Według komuniktu policyjnego rzecz miała się następująco:

Dwu bezrobotnych, poszukujących pracy Sygduła, mieszkaniec wsi Majdowo w pow. koneckim i Jan Bania z pow. opatowskiego napotkali koło cmentarza żydowskiego w Wolbromiu żydowski kondukt pogrzebowy. Bezrobotni zatrzymali się na chwilę i obserwowali przechodzących żydów, którzy pod adresem obserwujących poczęli rzucać różne obelgi i pogróżki.

W pewnym momencie z zaparkanu cmentarza z grupy żydów padł duży kamień, który ugodził w skroń Eugenjusza Sygdułę. Robotnik polski legł martwy na miejscu. Żydzi rozbiegli się w popłochu.

Świadek zabójstwa, towarzysz Segduły, Bania udał się niezwłocznie na posterunek P. P. i zameldował o zabójstwie swego kolegi przez żydów.

Wszczęte natychmiast dochodzenia napotkały na znaczne trudności ponieważ, skoro tylko policja zatrzymała kilkunastu żydów, do starostwa olkuskiego udała się delegacja w olbromskich ze skargą na policję. Ostatecznie zaaresztowani żydzi pozostają do dyspozycji sędziego śledczego.

Fakt ukamieniowania przez żydów robotnika polskiego, tułającego się po ziemi polskiej za kawałkiem chleba, wywołał w miasteczku i w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Zbrodnia jest przedmiotem żywych komentarzy.

Pogrzeb śp. Eugenjusza Sygduły zapowiada się jako wielka manifestacja.

Walka policji z tłumem

Paryż, 24. 1. Zapowiedziana na wczoraj wieczorem manifestacja zgromadzenia w okolicach placu Bourbońskiego liczny zastęp młodzieży zbliżonej do „Action Francaise". Manifestanci wznosili wrogie okrzyki pod adresem rządu i parlamentu. Policja demonstrantów rozproszyła. Na bulwarze Saint Germain demonstranci usiłowali jak poprzednio wyrwać drzewa i ogrodzenia żelazne. Policja do tego nie dopuściła. Gwardja municypalna szarżowała na tłum.

Na bulwarze Saint Germain i Raspail gwardja zaatakowała zgromadzony tam tłum. Mieszkańcy okolicznych domów solidaryzując się z zebranymi na ulicach, poczęli obrzucać gwardję z okien domów zaimprowizowanemi pociskami. Towarzyszyły temu wrogie okrzyki. Policja dokonała licznych aresztowań.

Polsko-niemiecka konferencja ubezpieczeniowa

Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Warszawie w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja polsko - niemiecka, mająca na celu uzupełnienie postanowień umowy polsko - niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem z 11 czerwca 1931 r. oraz ustaleniu bliższych warunków jej wykonania. ja koteż rozstrzygnięcie zagadnień dotychczas spornych między stronami wynikających z rozrachunku majątkowego w związku z przejęciem przez Polskę ubezpieczeń społecznych na obszarze Górnego Śląska i województw zachodnich. W szczególności ze względu na istotne i daleko idące zmiany dokonane w ostatnich czasach w polskiem i niemieckiem społecznem ustawodawstwie ubezpieczeniowem, powstaje konieczność dostosowania umowy do nowego stanu prawnego w tej dziedzinie

Ze strony delegacji polskiej biorą udział w konferencji przedstawiciele Ministerstwa Op. Społ. z nacz. Skokowskim na czele.

Na czele delegacji niemieckiej, wyjątkowo licznej, bo składającej się z kilkunastu osób, stoi dyr. Engel.

Diety posłów i senatorów bez zmian

W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 1 lutego nowych przepisów uposażeniowych, wyjaśniają z kół urzędowych, że obecne pobory wszystkich funkcjonarjuszów pobierających płace ze skarbu państwa będą zreformowane z wyjątkiem jedynie posłów i senatorów, którzy jak dotąd, na podstawie regulaminu pobierać będą djety według dawnego 3-go stopnia służbowego.

Rezultaty konferencji Małej Ententy

Białogród. Z Zagrzebia donoszą, że po zakończeniu obrad stałej rady państw. Małej Ententy wydano komunikat, stwierdzający dodatnie rezultatu konferencji, która ujawniła ponownie szczerą wolę państw Małej Ententy do ścisłej współpracy we wszystkich kwestjach politycznych i gospodarczych. W dalszym ciągu komunikat stwierdza, że przedmiotem obrad była kwestja zawarcia paktu bałkańskiego oraz stosunek państw Małej Ententy do krajów sąsiednich i do ZSSR. Komunikat podkreśla stanowczą wolę państw Małej Ententy przeciwstawienia się wszelkim tendencjom rewizjonistycznym. Następne posiedzenie stałej rady państw Małej Ententy odbędzie się w maju br. w Bukareszcie. Koła dobrze poinformowane utrzymują, że zawarcie paktu bałkańskiego nastąpi już w najbliższym czasie, prawdopodobnie po wizycie króla Borysa w Bukareszcie.

Pożar parlamentu

Wiedeń. W poniedziałek popoł. wybuchł w gmachu parlamentu w Wiedniu pożar. Zapalił się kabel elektryczny w suterenach, biegący w drewnianym kanale, skutkiem czego ogień mimo niewielkich rozmiarów rozszerzał się szybko. wydając olbrzymie kłęby dymu, ogarniające cały gmach. Straż pożarna wkrótce ugasiła ogień, ale wiadomość o pożarze skutkiem łatwej analogji do pożaru Reichstagu w Berlinie, rozeszła się szybko po mieście. Przed gmachem parlamentu długo gromadziły się wielkie tłumy, z trudem rozpraszane przez policję.

Aresztowania księży

Berlin. Z Berlina donoszą o nowej fali prześladowań byłych przywódców partji centrowej. W Badenji aresztowano w tych dniach kilku księży za rzekomą obrazę rządu i kanclerza Hitlera, oraz 4 znanych działaczy katolickich pod zarzutem podniecania nastrojów opozycyjnych. Aresztowania te pozostają w związku z zapowiedzianą przez czynniki miarodajne energiczną akcją przeciwko elementom nieprawomyślnym a głównie przeciwko duchowieństwu obu wyznań, które nie podporządkowało się całkowicie duchowi rewolucji narodowej.

Japonja proklamowała cesarstwo Mandżurji

Czank - Czun. Pu-Yi zgodził się wstąpić na tron Mandżuko, czy też Wielkiego Imperjum Mandżurskiego, jak prawdopodobnie będzie nazwane w przyszłości. Wczorajsza ceremonja ograniczyła się do zaofiarowania Pu-Yi tronu przez prezesa rady ministrów i do przyjęcia tej propozycji przez Pu-Yi.

Amerykanie oddają złoto

W dniu 17 bm. upłynął ostateczny termin do składania zapasów złota, które w myśl ostatnich rozporządzeń rządu Stanów Zjednoczonych, ma być przejęte przez skarb państwa. W związku z tem w dniu 17 bm. utworzyły się przed bankami upoważnionemi do przyjmowania złota dla skarbu państwa, olbrzymie ogonki obywateli, spieszących z oddaniem posiadanych zapasów złota. Od dnia 18 bm. złote monety Stanów Zjednoczonych przestały być prawnym środkiem płatniczym.

Smutna rocznica

15-lecie napaści wojsk czeskich na Śląsk cieszyński.

Prasa polska w Czechosłowacji bez względu na kierunek polityczny zamieszcza z okazji 15-tej rocznicy napaści wojsk czeskich na Śląsk cieszyński liczne artykuły, w których przypomina, że najście to miało miejsce w chwili, gdy wojska polskie walczyły na wszystkich frontach. Pułk Ziemi Cieszyńskiej bronił Lwowa.

Wspominając pamięć poległych w obronie ziemi rodzinnej, lub polski Śląska czechosłowackiego składa im hołd i uznanie.

—o—

Polacy pobici w Gdańsku

Gdańsk. Podczas niedzielnego przemarszu narodowo - socjalistycznych szturmówek przez przedmieście Orunja pobito obywatela polskiego, Bernarda Adamskiego z Bydgoszczy za niesalutowanie sztandaru hitlerowskiego.

Napastnikiem był hitlerowiec, który opuścił szeregi przechodzącego oddziału szturmowców, rzucając się na Adamskiego.

Podobny wypadek zdarzył się tego samego dnia na ulicy Tischlergasse, gdzie również pobito polaka za niepodniesienie ręki przed sztandarem narodowo - socjalistycznym.

Jak donosi policja gdańska, w niedzielę, w dniu przemarsz uszturmówek narodowo - socjalistycznych zatrzymano ogółem 13 osób.

—o—

Ciężkie czasy

W Warszawie 60 proc. lokatorów zalega z komornem.

Organizacje właścicieli nieruchomości w Warszawie stwierdzają ogromny wzrost zaległości z tytułu komornego. Jeszcze niedawno przeciętna zaległość za komorne obejmowała okres od 6 do 8 tygodni. Chodziło o wypadki, gdy lokator płacił czynsz, lecz z opóźnieniem. Ostatnio pod tym względem nastąpiło znaczne pogorszenie. Lokatorzy zalegają przeciętnie z komornem za okres 3 miesięcy. Gdy właściciele domów występowali na drogę sądową o eksmisję w każdym wypadku zalegania, bez wszelkiego wyjątku liczba spraw sądowych z tego tytułu doszłaby conajmniej do 150,000. Zaznaczyć bowiem należy, że na 250,000 lokatorów w stolicy 60 proc. zalega z komornem.

Nie inaczej napewno przedstawia się sprawa zaległości czynszu w innych miastach.

2 niem. bandytów zajęło miasto

Genewa. Z Bazylei donoszą o sensacyjnym pościągu za dwoma bandytami niemieckimi Sandwegiem i Veltem. W ciągu dwóch dni ruch na miejsce ustał całkowicie, a ludzie przeważnie nie opuszczali domów, częścią ze strachu, częścią, aby nie utrudniać akcji policyjnej.

Obecność w mieście bandytów niemieckich stwierdzono w sobotę, podczas przeprowadzenia kontroli dokumentów osobistych przebywających w Bazylei cudzoziemców. Okazało się, że Sandweg i Velt są uczestnikami bandy, która obrabowała banki w Stutgardzie i Bazylei, zabijając dwuch urzędników bankowych. Pod czas aresztowania obaj bandyci stawili zacięty opór, przyczem zabity został komisarz policji i policjant, a jeden z przechodniów odniósł ciężką ranę. Korzystając z zamieszania, bandyci na ukradzionych rowerach zbiegli.

Policja jednak zdołała wyśledzić, że ukryli się w parku miejskim. Teren parku otoczono silnym kordonem policji i rozpoczęto oblężenie. Odnalazłwszy w mieście przyjaciółkę bandytów, policja wyprawiła ją do parku dla zbadania sytuacji, dając jej koszyk z żywnością. Wysłana powróciła z oświadczeniem, że bandyci zdecydowani są walczyć do ostateczności i mają znaczne zapasy amunicji. Wobec tego wzmocniono nadzór nad parkiem. Około godz. 5 rano usłyszano 2 strzały, lecz dopiero w godziny później patrole policyjne ośmieliły się rozpocząć okupację parku. Na jednej z ławek znaleziono zastygłe ciała bandytów, którzy sami odebrali sobie życie, widząc sytuację bez wyjścia. Oblężenie bandytów stanowiło sensację wczorajszego dnia w całej Szwecji.

—o—

Pościg policyjny po dachach kamienic

Warszawa. Przodownik policji Mecel, idąc ulicą Stawki, zobaczył jakiegoś podejrzanego przechodnia i zażądał od niego legitymacji. Osobnik ów odtrącił policjanta i skrył się w sąsiednim domu. Przodownik rzucił się za nim. Zbieg dostał się na strych pięciopiętrowej kamienicy a stamtąd przez dymnik na dach; policjant pospieszył za nim. Na dachu nastąpiła wymiana strzałów, która nikomu nie uczyniła szkody. Za policjantem przybyło jeszcze kilku innych posterunkowych, a wówczas ścigany zeskoczył na dach sąsiedniego domu o 5 metrów niżej położonego, co mu się też udało.

Zanim policja zdołała uczynić to samo, ścigany zbiegł.

—o—

Niezwykły wypadek

Berlin. Na dworcu podziemnym Senefeld wydarzył się niezwykły wypadek.

Tuż przy torze stała pewna młoda kobieta, która krótko przed nadejściem pociągu zemdlała i upadła na tor. Maszynista nie mógł już zatrzym. pociągu, wskutek czego kilka gonów przeszło przez zemdloną. Świadkowie wypadku byli przekonani, że nieznajoma została zabita. Przywołana straż pożarna podniosła wagonów przeszło przez zemdloną. padku, i ku ogólnemu zdumieniu obecnych wydobyła nieprzytomną, lecz nawet niezadraśniętą kobietę.

Kobieta, padając, dostała się między szyny, tak, iż lokomotywa oraz kilka wagonów przeszły ponad nią, nie robiąc jej żadnej krzywdy.

—o—

Narady litewsko-niemieckie

Ryga. Z Kowna donoszą, że od kilku dni toczą się tam bardzo ożywione narady w sprawie stosunków litewsko - niemieckich. W kołach politycznych twierdzą, że jakkolwiek Niemcy podjęli represje ekonomiczne przeciwko Litwie, obawiają się oni jednak osłabienia swych wpływów kulturalnych i politycznych. Oficjalne koła niemieckie podkreślają że zamierzają utrzymywać z Litwą poprawę stosunków.

—o—

Znowu rewolucja w Hiszpanji

Paryż. Z Madrytu donoszą, że sytuacja polityczna ponownie się zaostrzyła. W kołach madryckich krążą pogłoski o przygotowaniach do zamachu stanu ze strony elementów ekstremistycznych. Rzekome rozdźwięki pomiędzy socjalist. a związkami zawodowemi mają ułatwić zorganizowanie ruchawki rewolucyjnej. Socjaliści przygotowali podobno wielką ilość mundurów żandarmerji oraz sfałszowanych paszportów. Bojówki socjalistyczne w mundurach żandarmerji i policji, mają opanować posterunki policyjne w szeregu miast. Szmugiel broni koncentruje się przeważnie w porcie Alicante. Pogłoski o możliwości nowych zaburzeń wywołały żywe zaniepokojenie w sferach rządowych.

Każd

powinien czytać i abonować tylko „Dziennik Pomorski".

Jest to jedyna i najstarsza gazeta na miejscu. Jest organem bezpartyjnym. Jest tania w abonamencie — bo tylko 2 zł. miesięcznie.

Za dwa złote miesięcznie dajemy Ci codziennie najświeższe wiadomości z kraju i z zagranicy. Podajemy wszelkie komunikaty urzędowe, władz miejscowych i centralnych.

Każdemu, który pozyska dla nas 7 abonentów miesięcznych, dajemy za darmo „Dziennik Pomorski" przez miesiąc.

Żądaj więc nasz „Dziennik Pomorski" w każdym kiosku — u każdego kolportera.

Straszna tragedja rodzinna

Bruksela. W miejscowości Berzee w pobliżu Namur wydarzyła się ub. nocy straszna tragedja rodzinna. Pewien przedsiębiorca, będący od dłuższego czasu bez pracy, zamordował młotkiem trzy córki oraz tak ciężko poranił dwoje dalszych dzieci, w tem jedno dwumiesięczne, że niema żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu. Po dokonaniu tego strasznego czynu sprawca powiesił się na strychu.

Uchodził on za bardzo spokojnego człowieka i był wśród otoczenia niezwykle lubiany.

—o—

Bohaterska dziewczyna

W nocy we wsi Bejsce, p. Pińczów w zagrodzie włościanina Józefa Kacperka — rozegrała się krwawa walka z bandytami.

Kilku zamaskowanych opryszków dokonało napadu na dom, a ponieważ domownicy zaryglowali się od wewnątrz, bandyci wyrwali drzwi z zawiasów i wtargnęli do środka. Spotkali się jednak z niespodziewanym oporem rodziny Kacperka, która korzystając z ciemności rozpoczęła się rozapczliwie bronić. Podczas walki rabusie poranili Józefa Kacperka, który upadł na ziemię.

Już zdawało się, że są panami sytuacji, kiedy młoda córka Kacperka Stanisława, zaatakowała bandytów widłami, rozdając straszne ciosy.

Ostatecznie bandyci zbiegli, ostrzeliwując się z rewolwerów. Pozostawili oni na podłodze ślady krwi od uderzeń ostremi widłami.

Napad wywołał wielkie poruszenie wśród okolicznej ludności, a dzielna dziewczyna, pogromczyni bandytów stała się przedmiotem ogólnego podziwu.

J. I. Kraszewski

Kordecki

Powieść historyczna

Część I.

96) (Ciąg dalszy).

Szwed podsuwał pod górę, otaczał ją i słychać było bębnów bicie, trąby i hasła; kopacze biegali z rydlami, z faszyną, z koszami na plecach, z kijami i dylami, działa posuwały się na nowoobrane stanowiska; wodzowie przelatywali na koniach z jednej strony na drugą a ciury i szuja ze śmielszymi harcownika mi podbiegali pod sam prawie mur z głośnem wołaniem i krykiem:

— Poddawajcie się, klasztorni! lub mnichów waszych pobijemy, powiesimy. Oto już szubienicę stawią dla nich. Nie obroni was Matka Boska Częstochowska — krzyczeli drudzy po polsku. Inni ze śmiechem strzelali, jak do wróbli, do ukazujących się na murach głów załogi.

— A co! księżę przeorze, a co! — zawołał Czarniecki — te psy poszalały, a ja, Bóg widzi, nie wytrzymam każcie mnie zamknąć, czy co...

— Panie Pietrze, — rzekł Kordecki — niech szaleją, my wytrwajmy, przystoi żołnierzowi Matki Boskiej umiarkowanie.

— Jużciż i ja, księże przeorze, kocham Matkę Boską, nie chwaląc się, ale chybaby mi Ona sama zakazała pod obedjencją, tobym nie strzelił, a tak stać patrzeć, słuchać i milczeć, to oszaleć przyjdzie.

— To idźcież, panie Pietrze, do siebie i doprawdy zamknijcie się mo że, bo dziś, dopóki się nie naradzim i nie westchniemy do Boga, nic nie poczniemy przeciwko nim. Trudno strzelić, kiedy to wystrzał w piersi brata.

— No, to ja sobie pójdę — rzekł pan Piotr, czapkę na uszy nasunął i uszedł, ruszając ramionami, a wzdychła tak, że go po całej linji słychać było, i oglądał się to na działa, to na ludzi, to na przeora, czy go napowrót nie zawezwie.

Gdy Szwedzi tak harcują i krzyczą, nagle ujrzano ich, jak pierzchnęli trochę i o paręset kroków, jakby pomiarkowawszy się, cofnęli stanęli Z fosy wyszła przeciwko nim wysoka postać biała, o kiju, której płachtą białą wiatr rozwiewał daleko i długo. Przesądni Szwedzi wzięli żebraczkę za jakieś zjawisko; lecz po chwili, widząc, że ta postać zbliża się ku nim i poznawszy starą żebraczkę, którą prawie codzień widywali jęli się znów przysuwać.

Kostucha wzięła kij na ramię, ręką się w bok podparła i wyprzedzając ich ku fortecy, poczęła jak buławą hetmańską machać swoim kosztur em.

— A nu! — wołała — na mury panowie! na mury, najlepsza sprawa nie zwlekać! kiedy nie strzelają, bez pieczniuteńko i chwalebnie!

To mówiąc, rozśmiała się.

Kilku Polaków, co tam byli w tej kupie między hałastrą, dla gróźb wysłani, zawstydzili się, zafrasowali i stanęli.

— Na mury, panowie, — wołała Konstancja — a prędzej, wszak to z mnichami do czynienia, nie bójcie się, ja wam hetmanię!

Czy to wstyd tej śmiałej baby, czy inna myśl jaka odpędziła natychmiast Polaków, którzy powoli odciągać jedni drugich poczęli; Konstancja, obejrzawszy się dokoła, jęła się zbierać kule po ziemi i po chwili ukryła w fosie znowu, a już też i zmierzch padać poczynał.

XIV.

Przez cały ten dzień Krzysztoporski chodził niemy na swoim wydziale murów, jakby myśl jaką w sercu powziętą dojrzewał; nie odzywał się do księdza Mieleckiego, nie spojrzał co się wkoło niego działo, nie dowiadywał, jak inni, i jakby go już nic walka nie obchodziła, to w okno Lassoty, to za mury spoglądał. Ku wieczorowi zszedł, pochodził w podwórcu; okrążył linję murów, zajrzał do dwóch izb swoich i powrócił nazad.. Mieszkanie, które sobie sam wybrał pan Krzysztoporski, było sklepioną komnatą pod niemiecką basztą narożną; wykuty w szkarpie grubej przytykał do niej alkierzyk mały z jedną strzelnicą, pusty, wilgotny i oddawna niezamieszkały. Grube drzwi dębowe na potężnych zawiasach dzieliły izbę od alkierzyka. Nie wiedzieć poco, poszedł dnia tego po wschodkach do tej kryjówki, rzucił tam słomy trochę, obejrzał ją ze świecą i, wychodząc, próbował, czy drzwi się zamykają, usiłując klucz dobrać do zardzewiałego zamka. Po chwili rozmysłu rzucił klucz i podjął go znowu, wahał się i szedł, wracał, odtrącił nareszcie żelastwo, które był wyszukał, światło zagasił i na mur się wdrapał znowu. Napróżno ojciec Mielecki chciał go rozruszać, rozchmurzyć, usiłowania były nadarem ne, chodził tak, aż dopóki go z innymi na radę nie wezwano.

Ksiądz przeor z zakonnikami i bracią szlachtą już szumnie a głośno jak to u nas zwykła, radzili w definitorjum, a ściany sali rozlegały się huczną rozprawą, w której niemal wszyscy mówili, a nikt słuchać nie chciał. Zdania były wielce podzielone.

Jedni chcieli bronić się, poświęcając mnichów, w przekonaniu, że się im Szwed nic uczynić nie odważy; drudzy radzili czekać jeszcze, rachując na zimę, inni przebąkiwali o kórlu, o kasztelanie kijowskim, inni rozpaczali i poddawać się chcieli. Pan Zamojski myślał, milczał, pan Czarniecki się niecierpliwił, aż mu wargi drżały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja zbiórkowa

na samolot Challenge'owy.

Ostatnio zgłoszony przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu rezultat akcji zbiórkowej na samolot challenge'owy wykazywał kwotę 7.492,33 zł. W miesiącu grudniu kwota ta podwyższyła się o 4.211,18 złotych — czyli dotychczasowy rezultat po dzień 31 grudnia wynosi już pokaźną sumę bo 11.704,51 zł. Jest to ⅓ kwoty jaką musimy zebrać dla barw Pomorza — na samolot challenge'owy, który stanie do Międzynarodowych Zawodów Lotniczych w dniu 28 sierpnia br. z nazwą „Pomorze".

Wyniki akcji, a szczególnie w m. grudniu, w okresie przedświątecznym, w początkach nastającej zimy, gdzie każdy najbardziej liczy się z groszem — są doprawdy wielkie i wielkie należy się za to podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Zrozumienie społeczeństwa i jego ofiarność zbliżają cel realizacji udziału Pomorza w Chalenge'u — w Międzynarodowej imprezie lotniczej.

Jedną trzecią trudów już ponieśliśmy. Mamy już poza sobą jakgdyby jeden etap ciężkiej do przebycia drogi. Niepodobna stanąć w miejscu i ustać ubecnie, kiedy doprawdy zdziałano wiele. Bez mała 12 tysięcy złotych drogą ofiar.

Cóż kiedy potrzeby są jeszcze znaczne i to nas zniewala, że zwracamy się ponownie z wezwaniem do wszystkich, którzy nie poparli dotychczas akcji na Challenge.

Żywo przed nami stoi wynik spotkania naszego z Niemcami w zawodach piłki nożnej, a o jego znaczeniu mieliśmy możność dowiedzieć się z prasy wszystkich niemal większych krajów. Możliwości, potwierdzone zwycięstwem w Challenge'u 1932 r. stoją przed nami. Posiadamy zastępy wybitnych i dzielnych lotników, posiadamy zdolnych konstruktorów, posiadamy rodzimy przemysł lotniczy. Chodzi jedynie o stworzenie warunków umożliwiających wykazanie się tych ludzi swoim zapałem, zdolnościami i umiejętnościami. To też w pierwszym rzędzie z pomocą przychodzi Państwo, a dopiero na drugim miejscu pomoc ze strony społeczeństwa.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że osiągnięcie 35 tys. złotych w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą łatwą, to też Komitet Wojewódzki L. O. P. P. widzi jedynie możliwość w groszowych składkach, ale przy udziale całego społeczeństwa — nie tylko miast, leczy przy udziale ludności miasteczek i wsi, osób dorosłych i młodzieży.

Królewska tajemnica masonerji

Tajne rady masonerji. — Żydowski kapitał.

Brudna sprawa rosyjskiego żyda Stawiskiego, który przez szereg lat oszukiwał publicznie, a zupełnie bez karnie całe społeczeństwo francuskie, oświetliła jaskrawem światłem kulisy masonerji, która podobnie jak przed wojną stała się tajnym rządem w bardzo wielu państwach. Zwykły obywatel, mocno zgarbiony pod ciężarem podatków czyta i słucha o zmianie rządów, ministrów, a nie wie o tem, że te deklamujące figurki, to przeważnie tylko lalki, któremi z poza kurtyny porusza dobra ukryta klika masońska, pozostająca z kolei na służbie wielkiego żydowskiego kapitału.

Loże masońskie już oddawna nazywały swoje zasady „królewką sztuką", ponieważ celem ich jest opanowanie rządów na wszystkich stopniach organizacji społecznej dla wyciskania ze społeczeństwa wszystkich korzyści wyłącznie dla siebie, a zwalenie wszystkich ciężarów na „ciemne masy".

Masonerja ma różne wzniosłe hasła i i zasady wyłącznie tylko na zewnątrz, by niemi tumanić ludzi, natomiast sama nie uznaje żadnych zasad moralnych i opiera się chętnie nawet na ostatnich łotrach, bo ci nadają się najlepiej do spełnienia każdego łotrostwa, a w dodatku muszą milczeć, aby ich popełnione zbrodnie nie wyszły na jaw, przypomnij sobie Łokietka i innych.

Masoni nazywają się „dziećmi dwowy", „sierotami" i zachowują w swych często zbrodniczych poczynaniach pełną solidarność, a nawet wtenczas, gdy w razie wielkiego publicznego skandalu muszą się wyrzec swojego brata, robią wszystko, by ułatwić ucieczkę zagranicę... czy też w zaświaty...

Dla opanowania opinji publicznej masonerja, stara się opanować prasę. — Na tem polu używa się również zwykłych opryszków. — Takim był np. Dubarry, przyjaciel Stawisikego, redaktor i współpracownik najpoważniejszych „radykalnych" czasopism francuskich. Oprócz różnych nieczystych sprawek miał na swojem sumieniu zwykłą kradzież portfelu z pieniędzmi, a jednak na jego skinienie otwierały się wszystkie salony ministerjalne, a panowie ministrowie wydawali polecenia, które w swej konsekwencji przynosiły ruinę tysiącom drobnych ciułaczy grosza.

Ten tajemniczy wpływ, to zupełna bezkarność, to skutek przynależności do masonerji.

Zupełnie podobne objawy zgnilizny moralnej szerzonej przez masonerję, posiadamy niestety również w Polsce. — I u nas dzieją się rzeczy, które bardzo trudno zrozumieć — a b. minister poczty pułk. Miedziński, przyjaciel i protektor inżyniera Ruszczewskiego, rafinowanego złodzieja grosza publicznego, nie został nawet wycofany z życia publicznego, jak jego francuski kolega Dolimier ale ku zdumieniu społeczeństwa został generalnym referentem budżetu państwowego. — Obarczony 30 wyrokami a zupełnie bezkarny dziennikarz Stpiczyński, to wierna kopja francuskiego dziennikarza — masona Dubarry, któremu popełnienie zwykłej kradzieży nie przeszkodziło w wypisywaniu skutecznych poleceń pod adresem „braci" ministrów.

Polska w smutnem czasie niewoli była zdrową moralnie, bo „dzieci wdowy" czyli masonerja złożona z żydów i ich służalców nie miała na czem żerować. W ostatnich latach ta pasożetnicza jemioła wyciska ze społeczeństwa zdrowe soki i grozi mu zniszczeniem.

Polski robotnik

żyje w gorszych warunkach od robotnika chińskiego.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło ciekawe dane, odnośnie budżetów rodzin robotniczych w niektórych państwach. Ankieta ta została przeprowadzona w 16 państwach europejskich i pozaeuropejskich. Wyniki jej rzucają nader ciekawe światło na stosunki robotnicze w tych krajach i na zamożność tej klasy społecznej.

Na wyżywienie największy procent zarobków wydaje robotnik chiński, mianowicie 72 procent ogólnych zarobków. W innych państwach procent ten maleje Za Chinami idzie Polska z procentem 63,2, Finlandja 62,5 proc., Indje 57,9 proc. Estonja 59,9 proc., Irlandja 57,1 proc., Czechosłowacja 55,6 proc., Szwajcarja 49,5 proc., Rosja 49,2 proc., Niemcy 46,3 proc., Szwecja 45,3 proc., Norwegja 44,3 proc. itd. aż do robotnika amerykańskiego, w którego budżecie pokrycie na wyżywienie stanowi 33,4 procent.

Z cyfr powyższych widać, że przeszło trzy piąte budżetu rodziny robotnika polskiego pochłania samo tylko jedzenie, podczas gdy żywność w budżecie robotnika amerykańskiego stanowi zaledwie jedną trzecią wydatków. Pochodzi to z niezwykle niskich zarobków robotnika polskiego.

Koszt komornego wypada odwrotnie. Najwięcej wydaje na mieszkanie rodzina amerykańska, gdyż 27,8 proc. zarobków. Po robotniku amerykańskim największą pozycję wydatków mieszkaniowych reprezentuje budżet robotnika holenderskiego 17,5 proc., Japończyk wydaje 15,8 proc., Duńczyk 14,9 proc., Norweg 14,4 proc. Najmniej wydaje robotnik polski, gdyż zaledwie 6,6 proc.

Ten szereg cyfr, na którego końcu stoi robotnik polski, wskazuje na to, że mieszka on w najgorszych warunkach i stoi pod tym względem niżej od robotnika chińskiego.

Robotnik chiński przy swej znanej abnegacji wykazuje w budżecie 8 procent wydatków na mieszkanie

Tajemnica taniej sukienki

Zamiłowanie do dobrego wyglądu nie jest grzechem. Każdy, czy kobieta czy mężczyzna powinien dbać o tę elegancję, której wymaga poczucie piękna. Ale, uznając tę rację, w dzisiejszem zwłaszcza trudnem położeniu, przyświecać musi naszym czynom i zamierzeniom w każdym wypadku, a więc i w ubraniu jako hasło: oszczędność!

Dlatego, choć moda się zmienia, choć młodzież za nią ginie snadnie, choć nowa odzież nęci, należy tak kombinować, tak rachować, tak jedno podłużać, drugie skracać, ażeby jak najmniej kosztowało.

Różnorodność modeli sprzyja dziś wszelkim przeróbkom. Krótkie można doskonale podłużyć. Wąskie można przy niewielkim koszcie za dokupienie materjału rozszerzyć plisowaniem. Ośmielę się powiedzieć, że niemało wszystkie popełniamy błąd: za mało dokładnie obmyślamy nasze potrzeby w zakresie ubrania.

Kupujemy często jakąś resztkę, „bo tanio", i narazie nam się podoba. Jakże prędko spostrzegamy, że jest zupełnie zbędną, że niema należytego narazie zastosowania, a jednak — kosztowała.

Pierwszym więc nakazem dobrego, a praktycznie stosowanego ubrania jest: dokładne zdanie sobie sprawy z tego, co mi potrzebne, co niezbędne, a bez czego obejść się można A potem dokładne obliczenie tego, ile ma to kosztować i ile na to wydać mogę. Tak uporządkowany system da doskonałe wyniki. Stworzą się ładne, niedrogie sukienki, okraszone nową pogodą i dobrym humorem, który zawsze jest pewnym towarzyszem każdego, kto w życiu codzienne sprawy, choćby drobne, wkłada systemem i ładem.

Przedruk wzbroniony.

Franciszek Dończyk
Chojnice

Koduleła

Powieść sensacyjna — współczesna osnuta na tle grasujących w Polsce band handlarzy żywym towarem.

26) (Ciąg dalszy.)

Wszyscy znaleźli tę propozycję za najodpowiedniejszą.

Po upływie pół godziny zaczęły się masy ludności przesuwać po gmachu urzędu pocztowego, gdyż rozpoczęły się godziny urzędowe, całe tłumy zaległy pod okienkami. Wywiadowcy nie potrzebowali długo czekać, gdyż po chwili spostrzegł komisarz Steffensona, coś żywo gestykującego na znak, że nadeszła chwila do działania. Faktycznie, po chwili ukazała się Steffensonowi owa nieznajoma w tym samym stroju co i pierwotnie, co Steffensonowi ułatwiło rozpoznanie.

Komisarz zauważył ją i nie spuszczając jej z oka, śledził każdy jej ruch.

Przyłączyła się do „ogonka" przy tem okienku, co i przed południem. Złożyło się tak, oczywiście za inicjatywą komisarza, że znajdował się z nią na jednej wysokości, tak, że jego ramię dotykało jej postaci, tylko z tą różnicą, że on znajdował się w drugim rzędzie.

Liczba poprzedników malała do dwóch... jednego...

Naczelnik stał w oczekiwaniu za okienkiem.

Steffenson zauważył owego osobnika z przedpołudnia, przemknął koło niego, udając się do jednego z biurek.

Kordon policji, otaczający gmach zwrócił na siebie uwagę przechodniów; zebrał się tłum gapiów, lecz posterunkowi starali się gromady rozpędzić.

Krążyły szepty: „co to ma znaczyć, co się stało" i temu podobne sypały się pytania ze strony publiczności. Wstęp do poczty był wzbroniony, tak samo nie wypuszczono nikogo z wnętrza.

— Aha — dały się słyszeć wołania: „to obława".

Co tymczasem działo się wewnątrz poczty?

Nieznajoma zbliżyła się do okienka i w te same słowa, co poprzednio zwróciła się do urzędnika.

Ten poprosił o paszport, wręczając go obok stojącemu naczelnikowi który go zaczął dokładnie badać, nakładając do tego wielkie okulary.

W tym momencie przystąpił komisarz do niej i zakomenderował jej:

— „W imieniu prawa, aresztuję panią"!

Sulejówna w ten sposób zaskoczona nie zdołała się zdobyć nawet na słowa zaprzeczające, czy protestujące i widząc, że cała sprawa już się wydała, błyskawicznie wydobyła rewolwer z kieszeni płaszcza i skierowała lufę ku swej skroni.... nastąpiły dwa potężne huki... padła śmiertelnie godzona na posadzkę....

W gmachu rozpoczął się wielki krzyk, zapanowała straszna panika, publiczność na odgłos strzałów hurmą garnęła się do drzwi wyjściowych, lecz zastał ich tu wielki zawód, gdyż zauważyli, że policja nie wypuszcza nikogo na zewnątrz.

W pierwszym momencie zdawało się, że Sulejówna oddała w kierunku sobie oba strzały, lecz okazało się po chwili, że strzeliła tylko raz i to nawet nie raniąc się śmiertelnie, gdyż pocisk zadrasnął tylko nieznacznie twarz.

Laks widząc, że Sulejówna została aresztowaną, postanowił ją unieszkodliwić, aby nie zdradziła ich miejsca pobytu i w chwili, kiedy ta oddała strzał, jednocześnie doskoczył do niej i celując w jej głowę położył ją trupem na miejscu, poczem rzucił się do ucieczki w kierunku drzwi wejściowych; widząc jednak, że tam niema wyjścia, cofnął się i ruchem błyskawicznym buchnął do gabinetu naczelnika. To wszystko się tak prędko odbyło, że nawet sam Seffenson nie zdołał mu w tem przeszkodzić, tembardziej, że przeszkadzała mu w tem zgromadzona publiczność.

Teraz puścił się w pościg za Laksem!

Ten, przybywszy do gabinetu, prędko doskoczył do drugich drzwi prowadzących na korytarz i zaczął uciekać, ale nie w kierunku wyjścia lecz począł się skrobać po schodach na wyższe piętra.

Steffenson podążył w mig za nim towarzyszyło mu więcej posterunkowych. Laks przybył na strych, stąd otwierając okno, wylazł na dach; czynił to wszystko z ruchem pantery, zwinny jak kot posuwał się po niebezpiecznie wysokim gmachu.

Po krótkim czasie stanęli szeregami strażacy z drabinami, chcąc uchwycić zbiega, lecz nie tak łatwo to było, gdyż był to pościg karkołomny.

W pobliskich domach, we wszystkich oknach ukazały się twarze widzów, ciekawych, jaki będzie koniec tej awantury.

Steffenson trzymał się blisko Laksa, następując mu usilnie na pięty, a w ślad za nim dążyło kilku policjantów.

Była istna heca!

Morderca starał wydostać się z rąk swych prześladowców, przeskakując z dachu na dach, robiąc również użytek z broni palnej, mierząc w kierunku swych napastników.

Steffenson dał rozkaz „ognia", oddając sam kilka strzałów za uciekającym.

Nagle znikł Laks z oczu — nie wiedzieli gdzie się podział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opieka nad więźniami

(Dokończenie)

Komisja I prowadziła swe prace pod hasłem wychowalności większości przestępców i potrzeby przystosowania ich do życia społecznego (readaptation sociale), znajdując oparcie dla swej współpracy z przedstawicielami więziennictwa w regulaminie więziennym.

W związku z tym regulaminem uchwalono dwie rezolucje: 1. postanowiono podjąć kroki w Ministerstwie Sprawiedliwości w celu uregulowania uprawnień kuratorów patronackich, zapewnienia im prawa inicjatywy, nawiązywania stosunków z więźniami i skreślenia ostatniego punktu par. 142 regul. więz., zabraniającego kuratorom swobodniego komunikowania się z więźniami śledczymi. 2. Postanowiono wyjednać udział conajmniej jednego członka patronatu w komitecie więziennym (nowelizacja par. 53 reg. więz.)

W zakresie pracy kulturalno-oświatowej w więzieniu zwrócono uwagę na znaczenie radja, przyczem postanowiono zwrócić się do Dyrekcji „Polskiego Radja" o stworzenie stałych audycyj dla więźniów dwa razy w tygodniu, po uprzedniem ustaleniu z naczelnikami więzień najdogodniejszej godziny dla tych audycyj.

Dobra bibljoteka w więzieniu była szczególną troską Komisji. Postanowiono powołać przy Zarządzie Głównym stałą komisję bibljoteczną której zadaniem będzie opracowanie, a następnie uzupełnienie, katalogu książek, nadających się do lektury w więzieniu. Zalecono również oddziałom wstawienie stałych pozycyj do budżetu na zakup książek do bibljotek więziennych.

Postanowiono prosić Ministerstwo Sprawiedliwości o powiększenie ilości etatów nauczycielskich w szkołach więziennych tak, aby jeden nauczyciel przypadał najwyżej na 100 więźniów. Jednocześnie, mając na uwadze częściowo odrębny charakter pracy oświatowej w więzieniu i jej specjalne warunki, uchwalono prosić Ministerstwo o przeszkolenie obecnego personelu nauczycielskiego, a dla ułatwienia mu na przyszłość pracy i ujednostajnienia metod nauczania — rozpocząć starania nad opracowaniem specjalnych podręczników szkolnych.

Zwrócono uwagę na naukę religji i etyki w więzieniach, powołując do opracowania jej programu i metod Komisję kapelanów więziennych.

W zakresie opieki nad rodzinami więźniów postanowiono zacieśnić kontakt z Ministerstwem Opieki Społecznej i Samorządami, które w pierwszym rzędzie powołane są do niesienia im pomocy. Uchwalono dążyć do zakładania w całym kraju specjalnych zakładów wychowawczych i żłóbków dla dzieci więźniów pozostających bez opieki, a do czasu uruchomienia odpowiedniej ich ilości uzyskać od władz przyznanie do dyspozycji Patronatu pewnej ilości miejsc w zakładach już istniejących.

Komisja III. opieki nad nieletnimi wydawała się być niezbędna na I zjedzie Patronatu, który tak wiele wysiłków na tym terenie podejmuje, uważając za pierwszy swój obowiązek w walce z ogólną przestępczością prowadzić akcję profilaktyczną i tępić zło u jego początku

Ustawowo przewidizane sądy dla nieletnich stanowią niezbędną podstawę do walki z przestępczością dzieci i Komisja wyraziła życzenie, aby we wszystkich większych środkach miejskich zostały one jaknajszybciej zorganizowane i aby na stanowiska sędziów dla nieletnich powoływano osoby, posiadające specjalne przygotowanie teoretyczne i praktyczne.

Ważną jest kwestja zniesienia oddziałów dla nieletnich przy więzieniach, a stworzenia schronisk zatrzymania prewencyjnego dla nieletnich. Więzienny oddział dla nieletnich, bez specjalnych urządzeń i pomocy, jest niezasłużoną karą za czyny przestępne nieletniego, za które on odpowiedizalności karnej stricto sensu nie może ponosić. Oddział taki, nawet wzorowo urządzony, „szkółka — jak mówią mali jej bywalcy zdziera niepotrzebnie grozę więzienia z przed oczu dziecka, oswajając je z więzieniem.

Komisja podkreśliła pierwszorzędną doniosłość zakładów wychowawczych specjalnych i wzorowych zakładów poprawczych, opartych na pedagogice leczniczej, których istnienie jest pierwszym wa skutecznej walki z przestępczością dzieci.

Zwrócono uwagę na pożyteczną działalność i znaczenie profilaktyczne poradni pedalogicznych, których organizacja i praca winny być popierane przez czynniki pubilczne i społeczne. Wyrażono ponadto dezyderat jaknajszybszego stworzenia specjalnych stacyj obserwacyjnych, ustalających stopień rozeznania nieletniego i jego właściwości psychofizyczne, gdyż nierzadko zdarza się że jednorazowa ekspertyza psychologiczno-lekarska w sądzie nie jest wystarczającą i nie może być podstawą dla zastosowania odpowiedniego środka wychowawczego.

Działalność instytucyj społecznych opieki nad dziećmi i młodzieżą uznana została przez Komisję za nieodzowny czynnik zwalczania przestępczości dzieci.

Wreszcie uznając, że jurysdykcja karna w stosunku do nieletnich stanowi tylko fragment opiekuńczej działalności sądów w stosunku do nieletnich. Komisja III wyraziła życzenia de lege ferenta, aby Ministerstwo Sprawiedliwości i Komisja Kodyfikacyjna przystąpiły do opracowania norm prawnych dla utworzenia ogólnych sądów dla nieletnich, których kompetencja obejmowałaby zarówno orzecznictwo karne jak i cywilne opiekuńcze t. j. w sprawach rodzinnych, alimentacyjnych, nadzoru nad majątkiem pupilów i. t. p.

Komisja IV dla spraw organizacyjnych i technicznych Patronatu miała stosunkowo najbardziej praktyczny charakter. Ujawniła ona wiele kwestyj, wymagających ogólnego, jednakowego dla wszystkich oddziałów, załatwienia, co znalazło pośrednio swój wyraz w dezyderacie tej Komisji, aby następny zjazd więcej czasu i miejsca przeznaczył na te prace.

Kapitalnym wnioskiem tej Komisji była uchwała, zatwierdzona na plenum, by zwrócić się do miarodajnych czynników z prośbą o przyznanie Patronatowi charakteru instytucji wyższej użyteczności, przewidzianej Dekretem o Stowarzyszeniach. Postanowiono również zrewidować statut Patronatu i przystosować go do tego Dekretu, jak również do nowego kodeksu karnego postępowania.

Stwierdzono ogólne borykanie się wszystkich oddziałów z trudnościami finansowemi. Dla ich zmniejszenia postanowiono wystąpić do władz z wnioskiem, aby pewien procent z kar pieniężnych i grzywień, ściągalnych w postępowaniu karnosądowem i karno-administracyjnem był przeznaczony na cele Patronatu. Dla tego samego celu postanowiono rozpocząć przy pomocy wszelkich dostępnych czynników propagandę wśród społeczeństwa, werbując z pośród niego nowych członków Patronatu. W celach propagandowych postanowiono urządzić co roku „Tydzień Patronatu", sprzedawać tanie nalepki patronackie i wprowadzić żetony dla członków Patronatu.

Gros wydatków wszystkich oddziałów pochłaniają koszty przesyłania zwolnionych z więzień do miejsc zamieszkania lub pracy. Aby zredukować ten nieprodukcyjny często wypadek, postanowiono wszcząć starania w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie bezpłatnych przejazdów uwolnionym z więzień.

Wreszcie Komisja IV wyraziła dezyderat pod adresem Prezydjum zjazdu opracowania dla wiadomości oddziałów przebiegu i wyników zjazdu, streszczenia wygłoszonych referatów lub zobowiązania referentów do ogłoszenia swych prac w pismach fachowych.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach praca i rezultaty I-szego zjazdu delegatów oddziałów Patronatu. Zgodnie z jego końcową uchwałą zjazd główny obowiązany jest do zorganizowania na jesieni roku przyszłego następnego zjazdu z okazji 25-lecia istnienia Patronatu

I-szy zjazd nawiązał wzajemny bliski kontakt oddziałów Patronatu między sobą, wzmocnił przeświadczenie o pożyteczności ich akcji, wykazał potrzebę i celowość stałej wymiany myśli między ludźmi, pracującym na tym samym terenie, choć w różnym charakterze, a to dla osiągnięcia drogą harmonijnej współpracy jak najlepszych rezultatów.

—o—

Umarł pieśniarz wielkopolski

„A kiedy z Twojej przenajświętszej woli
Przyjdzie nam żegnać słońce tego świata;
Ześlij śmierć lekką i nie z ręki brata
Daj prochom spocząć na ojczystej roli".

Wilkanowicz — „Ojcze nasz"

Poznań, styczeń.

W drugiej połowie grudnia ub. r. zmarł po długich cierpieniach śp. Roman Wilkanowicz, poeta-powstaniec, pieśniarz ziemi wielkopolskiej, satyryk i dziennikarz — postać popularna i zasłużona na gruncie nad warciańskiego grodu, a równocześnie jeden z ostatnich z gwardji artystycznej przedwojenego kulturalnego Poznania.

Z twórczością, a przynajmniej z nazwiskiem zmarłego poety spotkał się czytelnik pism poznańskich czasów zaborczych, czy też wojny światowej, omal codziennie, a w wierszach jego zapisała się cała Golgota Wielkopolski w okresie niewoli. Opiewał cierpienia i porywy, rozpacz i nadzieję umiłowanej ziemi. Był jej pieśniarzem, który „duszę stęsknioną orzeźwiał", nad niedolą się serdecznie użalał i wytrwale „zemstę przeciw Niemcom podniecał".

Urodził się jako syn powstańca z 1863 r. — Kazimierza — w Oporowie 1886 r. W roku 1903 osiadł w Poznaniu, gdzie też zabrał się do pracy dziennikarskiej w „Wielkopolaninie", za ówczesnej redakcji Łebińskiego. W tym czasie poznaje możnego i szlachetnego Józefa Kościelskiego z Miłosławia, a obdarzony jego stypendjum, zapisuje się jako wolny słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Po powrocie z Krakowa rozpoczął służbę dziennikarską niemal we wszystkich pismach Wielkopolski. Jest współpracownikiem Fiedlerowskiej „Tęczy", dwutygodnika dla sztuki, literatury i humoru (1910—11), w sierpniu 1913 r. rozpoczął wydawać wespół z Kazimierzem Grusem, kapitalnym karykaturzystą, tygodnik satyryczny „Pręgierz" który z miejsca doczekał się konfiskaty pierwszych trzech numerów. W czasie wojny światowej drukuje swe piękne liryki („Przyjdź Królestwo Twoje", „Elegje", „Pieśni" i in.) głównie w „Kurjerze Poznańskim" a po odzyskaniu Niepodległości — (1920) — redagował śp. Wilkanowicz tygodnik „Rzeczpospolita", walcząc w nim zaciekle o zjednoczenie ziem polskich.

W czasie wojny światowej zdezertował z szeregów znienawidzonej armji pruskiej, w konsekwencji czego odsiaduje rok twierdzy szpandawskiej. W dniu pamiętnym 27-go grudnia jako jeden z pierwszych stanął w szeregu braci powstańczej, zagrzewając „wiarę" swojemi pieśniami żołnierskiemi. Trzymając w jednej ręce karabin, w drugiej pióro, pisał wtedy swój piękny wiersz pt. „Do Was Żołnierzy":

„Nic to, że naszej krwi płyną strugi,
Na drugie znaki z dwu barw łączone! —
Może powstanie z krwi Mojżesz drugi,
A na biel rzuci plamy czerwone;
We łzach hartujmy nasze puklerze
Bracia żołnierze — — !"

W roku 1928-ym spotkaliśmy się raz jeszcze przy wspólnym warsztacie redakcyjnym, w odnowionym „Pręgierzu". Było nas kilku: ś. p. Wilkanowicz, syn Tadeusz, Jan Tadeusz, Jan Wroniecki, Jerzy Stam i ja. Po roku tygodnik upadł, z braku finansów. Była to ostatnia „robota" literacka śp. Romana. Odtąd zamilkł zupełnie, w przeświadczeniu, że swoje zrobił,, że był Wielkopolskiej ziemi dobrym synem i dobrze się jej zasłużył.

W grudniowy dzień wilgotny i śniegiem biały, żałobnie łopotały chusty chorągwi powstańców nad mogiłą swego barda i druha. Spoczął na cmentarzu garnizonowym, wokół mogił tylu żołnierzy i powstańców którzy krwią okupili Wolność i Niepodległość Rzeczypospolitej.

Hilary Majkowski.

—o—

„Król" wężów morskich

przebywa w Morzu Czarnem.

Kiepskie nastały czasy dla węży morskich. Dotychczas żyły sobie one beztroski na dnie piasku morskiego, wynurzając od czasu do czasu potworny swój łeb, celem wchłonięcia nieco świeżego powietrza i w ustronnem zakątku spędzały lata i stulecia. Przez nieostrożność towarzysza z Loch Ness, spokój ich został wzburzony i sielanka węży morskich skończyła się. Wszyscy je widzą to tu, to tam, polują na nie i co więcej — wyświetla się ich podobiznę w salach kinowych.

Związek Republik Sowieckich oczywiście nie mógł się dać wyprzedzić Szkocji i, jak obecnie donoszą z Moskwy, potwór z Loch Ness posiada sobowtóra w głębinach Morza Czarnego. Kto nie chce niech nie wierzy, ale pewnem jest, że nowym potworem zajęło się GPU.

Tydzień temu, rybacy pewnej wioski krymskiej rzekomo spostrzegli na Morzu Czarnem węża, posiadającego wspólne cechy z wężem szkockim, a nawet przewyższającego go, gdyż jak twierdzą rybacy, długość jego sięga 100 metrów. Ogarnięci panicznym strachem, rybacy przerwali pracę, wyciągnęli sieci i czemprędzej schronili się do najbliższego portu. Po przybyciu, zreferowali o wypadku funkcjonarjuszom GPU., opisując im potwora, którego łeb podobny ma być do łba psiego. Władze udały się na pokładzie motorówki w kierunku wskazanym przez rybaków i po dwóch godzinach wróciły z nieoczekiwaną wiadomością: również pasażerowie motorowki ujrzeli potwora. Przypatrzywszy się jednak dokładniej niż bacy, zjawisku, zauważyli, że łeb potwora jest raczej... koński a nie psi. Od kilku dni wioska żyje pod wrażeniem węża, a liczne motorówki plądrują po morzu, oświetlając nocą powierzchnię reflektorami. — Wąż jednak — zwąchawszy widocznie co się święci — nie pokazuje się na razie.

Dla ścisłości należy dodać, że w pobliżu owej wioski mieszczą się największe gorzelnie sowieckie.

Ruch wydawniczy

Jury konkursu na nowele.

W uzupełnieniu ogłoszonego już komunikatu o „Konkursie na nowelę" rozpisanym przez Wydawnictwo „Tęczy", podajemy dzisiaj skład sądu konkursowego, do którego weszli red. A. Kawczyński, red. Cz. Kędzierski, re. J. Kisielawski, Dr. J. Keller, Dr. Z. Kosiowski, M. Pachucki, prof. U. P. Dr. Pollak, prof. I. Stein, A. Szottowa, Dr. J. Sztaudynger, Dr. K. Troczyński.

Przesyłki z nowelami na konkurs należy kierować listem poleconym najpóźniej do 15 lutego pod adresem redakcji „Tęczy" Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, z napisem na kopercie „Konkurs na nowelę".

Nagrody są następujące: Pierwsza 400 zł, druga 200 zł, trzecia 100 zł, zwarta 75 zł, piąta 50 zł.

Nowele należy opatrzyć dowolnie obranem godłem, które umieszcza na osobnej kopercie, zawierającej imię, nazwisko oraz dokładny adres autora.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 25 stycznia 1934 r.

Zabawa karnawałowa SMP. żeńskie

W niedzielę, dnia 4 lutego b. r. Katolickie Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej urządza **zabawę karnawałową** w Hotelu Centralnym. Początek o godz. 20. Wstęp 1 zł. Wiele urozmaiceń, Tańce narodowe.

—o—

Zabawa Szkoły Podoficerskiej.

Pod protektortem p. mjr. dypl. Dobrzańskiego Szkoła Podoficerska 1 bat. Strzelców w Chojnicach urządza w sali Hotelu Centralnego w dn. 27 stycznia rb. o godz. 20 zabawę karnawałową. Doborowa orkiestra 1 B. S. Cena biletu 99 gr. wstęp na salę je dynie **za okazaniem zaproszenia.**

Zabawa Rodziny Policyjnej.

Pod protektoratem starosty powiatowego p. J. Mieszkowskiego Rodzina Policyjna w Chojnicach urządza **zabawę karnawałową** i w tym roku. Wieczorek odbędzie się w sobotę dnia 27 stycznia rb. o godz. 21 w sali Engla. Rok roczne zabawy policyjne cieszyły się zawsze wielkiem wzięciem ze strony społeczeństwa. Niewątpliwie że i sobotni wieczorek znajdzie wiele zwolenników wśród obywatelstwa, którzy zapełnią salę po brzegi. Wszystko przygotowane z znaną starannością stróżów bezpieczeństwa, tak że goście mogą spodziewać się wesołych chwil.

Ach! te zabawy!

Stołowy! proszę dwa ciemne.

— — — — — —

Proszę bardzo!

Momencik! Czy ma pan jeszcze poniedziałkowy numer „Dziennika Pomorskiego"?

Niestety!... pan już piąty, który się dopytuje o niego, dziennik ten przechodzi przez tyle rąk, że zniszczył się bezmała, w końcu wściągł gdzieś jak kamfora.

Oh... to szkoda, chciałem koniecznie zaczerpnąć pewności w sprawie notatki w kronice pt. „Telefonem"!

Aha! już wiem o co chodzi, mogę panu podać treść napamięć, właściwie ta notatka najwięcej była czytana: A więc: Korpus Podoficerów Zawodowych naszego bataljonu urządza dnia 1 lutego u p. Januszewskiego zabawę karnawałową, zaproszenia już wysłane, ci zaś, którzy zostali nieświadomo pominięci, mogą je otrzymać w koszarach — zdaję się — najpóźniej do niedzieli.

Dziękuję! Widzisz Feluniu, to jednak prawda. Zaraz piszemy. Wiesz co? możebyś poszedł ze mną, chciałbym skoczyć na Rynek do Skrzyńskiego, potrzebne mi są trzewiki na tę zabawę, a ty masz wyśmienity gust w wyborze.

No dobrze! za to ty pójdziesz ze mną do krawca, zrobione? bo, a jakże, trzeba się wygalantować, prawda??? F. D.

Apel Rady Rodzicielskiej.

Rada Rodzicielska II okręgu szkolnego zamierza przyjść jeszcze z jedną pomocą dzieciom niezamożnym. Nie może to być jednak połączone z kosztami. Wiemy bowiem, że tem, czem latem słońce dla zdrowia dzieci, tem zimą lód. Sport na lodzie czyli gimnastyka pod dozorem doświadczonych nauczycieli uprawiany, przynosi niesłychane korzyści dla organizmu naszych kochanych dzieci Wszystkie klasy mają po kilka godzin gimnastyki miesięcznie. Czas ten mogły by właśnie spędzić na lodzie klasami. Niestety nie da to się przeprowadzić, jeżeli komplet klasy niema łyżew.

Wiemy natomiast, że wielu z Państwa posiada gdzieś na strychu parę łyżew już niepotrzebnych nieużytecznych. O te właśnie łyżwy już nieużyteczne Rada bardzo prosi. Rada rodz. niema tu na uwadze sprawiania przez to dzieciom jakichś przyjemności, lecz jedynie, zdrowie, zahartowane ciało i dobro ogólne tych dzieci. Łyżwy mają być inwentarzem Rady rodz. i oddane pod szczególny nadzór jednego z p. nauczycieli. Prosimy Was Państwa o to bardzo, niech nas ten apel nie zawiedzie Zdrowe społeczeństwo jest przecież naszem dobrem ogólnem.

Łyżwy prosimy składać na ręce przewodniczącego p. Bąkowskiego, Człuchowska 27 koło szkoły.

Rada Rodz. I okr. szkoln.

—o—

Regulamin drużynowych rozgrywek pingpongowych o mistrzostwo miasta Chojnic, na rok 1934.

SMP. Chojnice urządza drużynowe rozgrywki pingpongowe o mistrzostwo miast Chojnic, w dniu 28 bm. od godz. 13,30 do godz. 19 w sali szkoły powszechnej.

1) Drużyny rozegrają pomiędzy sobą przez dwukrotne losowanie tj a) losowanie poszczególnych drużyn (która drużyna z którą rozgrywa), b) losowanie poszczególnych spotkań w drużynach wylosowanych. Losowania odbędą się w dzień zawodów o godz. 11 w szkole powszechnej gdzie zaprasza się kierowników poszczególnych drużyn.

A) Drużyna, która osiągnie pierwsze miejsce otrzymuje dyplom i tytuł mistrza miasta Chojnic na rok 1934.

B) Drużyna, która osiągnie II-gie miejsce otrzymuje również dyplom i tytuł wicemistrza na rok 1934.

Opłata wpisowego od drużyny wynosi 2,50 zł. które winne być uiszczone w chwili losowania.

Aparat sędziowski będzie się składał z każdej drużyny tj. każda drużyna wyznacza druhów sędziów, którzy będą odpowiednio wyznaczeni.

Każde stowarzyszenie może zgłosić po 2 drużyny. Zgłoszenie drużyny prosimy skierować na ręce ks. Kamrowskiego w Chojnicach, plac Kościelny do dnia 26 bm. włącznie.

Drużyny grają w składzie po 5-u.

Rozdanie dyplomów nastąpi w dniu ukończenia rozgrywek.

Troka skazany.

Dnia 24 bm. zapadł w tut. Sądzie Okręgowym wyrok skazujący przeciwko oskarżonemu Ignac. Trokowi. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Troka został skaazny na 1 rok i 3 mesiące więzienia. Jak się dowiadujemy, był on kiedyś urzędnikiem skarbowym a ostatnio portjerem hotelowym. Hulaczy i lekkomyślny tryb życia, zaprowadził go do więzienia. (H).

—o—

Amatorzy cudzych kur.

W ostatni mczasie, donoszą nam z różnych stron naszego powiatu o licznych kradzieżach drobiu, a przedewszystkiem kur.

I tak w nocy z dnia 23 na 24 bm. w Czersku jakiś amator cudzych kur, przywłaszczył sobie na szkodę robotnika Prądzinskiego 4 kury, na szkodę deputatnika Augustyna Sabiniarza 5 kur i na szkodę szewca Jana Balcerzaka 3 kury.

Ostrzega się owego amatora cudzych kur, że duża ilość spożytego mięsa cudzych kur, może czasami bardzo zaszkodzić. (H).

Z POWIATU

Z życia K. P. W.

Czersk. Z Czerska donoszą nam, że dnia 21 bm. odbyło się tam zebranie KPW. przy udziale 40 członków, pod przewodnictwem marszałka zebrania p. Gottwalda. Po przemówieniach, dyskusji i sprawozdaniu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: prezes Jan Mokwa — zawł stacji kolej. w Czersku, sekretarz Rom. Gawrych skarbnik Maksym. Sękowski, referent wyszkolenia Sarnowski Józef, referent oświatowy Stanisław Stobno. Przebieg zebrania był spokojny.

Z życia „Harmonji".

Karsin. Dnia 23 bm. odbyło się zebranie towarzystwa śpiewu „Harmonja" przy udziale 40 członków. Do zarządu weszli Jan Bonin, prezes (ponownie), M. Zugowski skarbnik (ponownie), A. Zalikowski sekretarz. Po zebraniu odbyła się wspólna kawka. (H).

„Skuteczna" kuracja.

Brusy. W Czyczkowach zmarł rolnik Władysław K. wskutek zatrucia, jak to doniósł policji brat zmarłego. Sprawcę zajęła się prokuratorja, która zarządziła przeprowadzenia sekcji zwłok zmarłego celem ustalenia przyczyny śmierci. Sp. K. leczył się u znachora D. Według krążących tu pogłosek, zmarły otrzymał wezwanie do odbycia ćwiczeń wojskowych od których chciał się koniecznie uchylić. Wiedział o tem, że bez uzasadnionej przyczyny i to ważnej, nie może liczyć na odroczenie ćwiczeń. Z pomocą przybył mu miejscowy znachor, który wywołał chorobę. Komisja lekarska uznała K. istotnie chorym i odroczyła odbycie ćwiczeń wojskowych. Skutkiem dalszych zabiegów chory zapadł w bardzo ciężką chorobę i przed kilku dniami zmarł.

—o—

Z POMORZA

Przemytnicy pod kluczem.

Lubawa. W ub. roku straż graniczna przychwyciła trzech przemytników, przy których znaleziono 1,600 cygar pochodeznia niemieckiego, większą ilość czekolady i inny przemycony towar. Obecnie odbywa się rozprawa. Sprawcy w osobach niejakiego Kruszczyńskiego Wiktora, Wiśniewskiego Jana i Wiewiórskiego Aleksandra, wszyscy z Torunia, skazani zostali na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia i na 1000 zł. grzywny każdy.

Ofiara zabobonu.

Bratuszewo. Dosyć często czytamy w prasie o rozmaitych zabobonach i ofiarach własnej ciemnoty. Pisze się o tem po to tylko, żeby innych przestrzec przed rozmaitemi szubrawcami, którzy żerują na naiwności ludzkiej. Zawsze jednak znajdą się jeszcze ludzie, którzy dają się oszukać przez jakiegoś „cudotwórcę'. Podobny wypadek wielkiego zacofania przy dzisiejszem szybkiem tempie postępowem mamy do zanotowania w Bratuszewie. Otóż dnia 11 bm. po poł. przyjechał do wsi frumanką w 1 konia jakiś osobnik z kobietą, którą przedstawił jako swą siostrę, rozgłaszając, że jedzie z pod Częstochowy. W poszukiwaniu za paszą dla konia zaszedł także z ową kobietą do zagrody małorolnego Zglińskiego, którego żona leży z powodu choroby od kilku lat w łóżku. Osobnik stwierdził, że żona Zglińskiego cierpi na kołtun i raka, z których to chorób on może ją uzdrowić. Odrazu zaczął odprawiać jakieś ceremonje, kazał drzwi pozamykać i okna pozasłaniać wreszcie odszedł, obiecując przyjść jeszcze raz. Czwartego dnia rzeczywiście przyszedł znowu w towarzystwie kobiety do Zglińskiego i znowu odprawiał rozmaite „hocus-pocus". Tymrazem zażądał pieniędzy, ponieważ zło jest bardzo silne. Rolnik dał mu 50 zł i 10 marek niem. w srebrze, to jednak było „lekarzowi" zamało i wkońcu wyłudził od zacofanego rolnika 350 zł, 30 m. niem. w złocie i 10 m. niem. w srebrze. Po odbiorze pieniędzy ulotnił się razem z kobietą w niewiadomym kierunku, polecając Zglińskiemu zamknąć się w mieszkaniu razem z rodziną i modlić się. Obiecał wrócić następnego dnia, lecz dotychczas się nie pokazał Zgliński o sprawie zgłosił policji dopiero po kilku dniach. — Oto jeden więcej przykład ciemnoty ludzkiej.

Więzień pobił dozorcę.

Grudziądz. W więzieniu karnem w Grudziądzu odsiaduje karę 8-letniego więzienia, niejaki Mieczysław Ciosiński, osobnik w średnim wieku o atletycznej budowie. Oto ów Ciosiński przychwycony został w dn 31 października ub. roku na t. zw. „grypsie" i to w chwili, gdy z sąsiedniej celi otrzymać miał trochę tytoniu. Ponieważ wszelkie ruchy więźnia są dość ograniczone regulaminem więziennym, więc Ciosińskiego, za karę odstawiono do osobnej celi.

Dyżurny strażnik przetransportowawszy Ciosińskiego do celi, kazał mu zdjąć trepy.

Więzień jednak nie wykonał rozkazu, lecz wszczął ze strażnikiem awanturę, a następnie rzucił się na niego i pobił.

Na rozprawie Ciosiński kategorycznie zaprzeczał by dopuścił się bicia strażnika, natomiast zeznał, że właściwie to on został dotkliwie pobity. Na rozprawę powołano trzech strażników i świadka więźnia. Zeznania ich potwierdziły zarzuty stawiane oskarżonemu w akcie oskarżenia, wobec czego sędzia dr. Zdanowicz ogłosił wyrok skazujący Ciosińskiego na łączną karę 7 miesięcy więzienia.

Kto wygrał na loterji?

15 dzień ciągnienia.

Miljon złotych wygrał Nr. 40875 Numer ten został sprzedany przez jednną z kolekutr w Częstochowie.

Po 15 tys. złotych wygrały Nr. 26869 52423 91483 107280 127727 139996

Po 10 tys. 140699 158928

Po 2,000 zł. 11189 31384 31495 41328 64087 96019 102088 102381 103590 105061 107854 121506 130258 132617 137945 146477 146565 153558 154243 154601 164138 167795.

Po 1,000 zł — 6147 30951 40753 43824 44420 45582 54701 57952 59200 64250 64664 66079 66897 76784 79625 82921 83348 87500 88614 89281 94021 99272 101405 10225 4 111191 121166 124108 143017 161523.

Hallo... Polskie Radjo

Piątek, dnia 26 stycznia.

7 Audycja poranna. 12,05 Muzyka lekka i taneczna. 15,40 Koncert Orkiestry salonowej. 16,55 Koncert kameralny. 17,25 Recital śpiewaczy. 18,20 Muzyka taneczna. 19,25 Feljeton. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy z Krakowa. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert Symf. z Filharmonji Warsz 22,40 Muzyka taneczna.

Czas najwyższy

odnowić przedpłatę na

„Dziennik Pomorski"

Kosztuje teraz tylko 2 zł. miesięcznie

RUCH w TOWARZYSTWACH

SMP. żeńskie. Dziś t. jest. 25 bm. odbędzie się o 8 wiecz. zbiórka oddziału starszego i młodszego.

Prezeska.

Tow. Gimnast. „Sokół" Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 20 w lokalu hotelu „Polonja". Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

T. G. „Sokół" Sekcja Hokejowa na lodzie. Trening dla członków sekcji odbywa się codziennie na jeziorze zakonnem począwszy od godziny 15,30. Kierownik.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Chojnicach.

Roczne Walne Zgromadzenie Oddziału P. C. K. w Chojnicach odbędzie się w czwartek, dnia 25 stycznia bieżącego roku o godzinie 20 w Auli Szkoły Powszechnej z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie
2) wręczanie dyplomów siostrom P. C. K.
3) wybór prezydjum walnego zgromadeznia
4) sprawozdanie zarządu
5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udz. absol. zarządowi
6) wybór zarządu
7) wybór delegatów na walne zgromadzenie do Pom. Okręgu P. C. K. w Toruniu.
8) wolne głosy i wnioski bez uchwał.

Przed zebraniem na auli odbędzie się przyjmowanie nowych członków P.C.K.

O jaknajliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 12 zaraz po nabożeństwie w lokalu zebrań pana Jażdżewskiego. O przybycie wszystkich okolicznych rolników uprasza Zarząd.

Towarzystwo Pszczelnicze Chojnice. W niedzielę 28 stycznia 1934 odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 2,30 po poł. Porządek obrad: 1) sprawozdanie roczne, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) cukier do podkarmiania pszczół, 5) rozmaite. Zarząd.

Z życia Zw. Strzeleckiego. Dnia 25 stycznia 1934 r. o godz. 19 w Szkole Powszechnej odbędzie się roczne walne zebranie Związku Strzelckiego Oddział w Chojnicach.

Zarząd.

Obwieszczenie.

Dnia 26. I. 1934. odbędzie się w Brusach w lokalu p M. Cysewskiego o godzinie 11. publiczna licytacja ruchomości

1 palacza do kawy, 1 wagi automatycz ej 1 biurka z krzesłem,

oszac na 2500,— zł.

Winkowski, 1956/33. Komornik S du Grodzkiego

Obwieszczenie.

Dnia 27. I. 1934 odbędzie się w Chojnicach publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

przy ul. Człuchowskiej 9. o godz. 9.

1 jadalki ,1 lustra, oszac. na 1200,— zł.

przy ul. Człuchowskiej 29. o godz. 10.

1 bufetu (orzechowy), oszac. na 100 — zł.

przy ul. Człuchowskiej 1. o godz. 11.

większej ilości garnków kamiennych, słojów szklannych i innej porcelany, większej ilości kaleson i koszul zimowych męskich, 44 serwisów do kawy, 1 łodzi żaglowej, 2 rowerów oszacowanych na 6000,— zł.

przn ul. Ramy 1. o godzinie 12.

1 bufetu, oszac. na 500 zł.

przy Rynku o godz 12,30

1 maszyny do pisania oszac. na 300,— zł.

Winkowski 1495/33 Komornik Sądu Grodzkiego

Posad poszukuja

Poszukuję posadę jako pokojówka zaraz lub później. Zgłoszenia w Dzienniku Pom.

Mieszkania wolne

Mieszkanie, 2 pokojowe z kuchnią, słoneczne i ciepłe do wynajęcia. Jażembińska Pl. Piastowski 7.

BATERJE

do radja oraz kieszonkowe po cenach konkurencyjnych i dla odsprzedawców.

Drogerja Kazimierza Żaka

Kino Dźwiękowe - Nowości

Dziś, w czwartek dnia 25-go sycznia b. r. o godzinie 8.15

Wstrząsający dramat dźwiękowy p. t.

Pielgrzymka

(Hazard życia)

To wstrząsasjąca tragedja matki zaślepionej egoistycznej, egoist czną miłością dla syna oto treść najnowszego przeboju — — — — —

W roli matki:

Henrietta Grosman

Z dniem 23-go stycznia ceny miejsc zostały obniżone na stałe.

Balkon 100, Rezerwowe 80 gr., I miejsce 50 gr. włącznie z podatkami.

DRUKI

u nas nie są drogie!

Wykonujemy je starannie, gustownie i według najnowszych wymagań techniki drukarskiej.

Jedyna drukarnia w Chojnicach

Drukarnia Dziennika Pomorskiego

Chojnice Człuchowska 13.

Kurs samochodowo - motocyklowy w Chojnicach

urządza za zezwoleniem władz szkolnych kierownictwo kursów samochodowych Z Kochańskiego z Bydgoszczy

Udziela informacji i przyjmuje zapisy

p. referent Zaparucha, Starostwo powiatowe pokój 16. I ła. T. H. L Bonin, Gdańska 16. od godz. 8 — 13

Futra

damskie i męskie

kupuje się teraz bardzo korzystnie w firmie

G. Weiland

Dworcowa 10. ul. Batorego 7. parter

Oszczędność!

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 zł tego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie

Otwieramy rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności odpowiada powiat chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach

ul. Gdańska 23.

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją pow. chojnickiego

Tel. 16. Tel. 16.

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

W czwartek w czwartek

świeże kiszki

Hotel Engel

Każdy kto posiada rower może dobrze zarabiać — sprzedając nasz **„Dziennik Pomorski“** lub **„Lud Pomorski“**

Zgłoszenia do administracji.

Kursy

Dolary	5,48
Funty	27,78
Marka bank.	207,50
Marka (srebr.)	201,28
Guldeny (bank.)	172,36
Guldeny (srebr.)	167,59

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, dnia 23 1. 1933

Urzędowe notowania za 100 kg. w zł. fr. stacja Poznań

Pszenica	18.00	18.50
Żyto	14 50	14.75
Jęczmień przem. 68—69 kg.	14.25	14,50
Jęczmień przem. 64—66 kg	13 75—	14 00
Owies	11.75 –	12,00
Mąka żytnia (65 proc	19.50—	21,00
Mąka pszenna (65 proc.)	26.25—	30.25
Otręby żytnie	10.25—	11,00
Rzepak	45.00 -	46 00
Wyka letnia	14.00—	15,00
Peluszka	14.00—	15 00
Groch Wiktorja	23 00 –	26.00
Groch Folgera	20.00 -	23.00
Słoma pszenna luzem	1,25—	1,50
„ pszenna prasowana	1,75 –	2,00
„ żytnia luzem	1,25—	1,50
„ żytnia prasowana	1,75—	2,00
„ owsiana luzem	125,—	1,50
„ owsiana prasowana	1,75 -	2,00
„ jęczmienna luzem	1,25—	1,50
„ jęczmienna prasowana	1,75—	2,00
Siano zwykłe luzem	5,75 -	6,00
Siano zwykłe prasowane	6,25—	6,75
Siano nadnoteckie luzem	6,25—	6.75
Siano nadnoteckie prasow.	7,25 -	7,75
Makuch lniany	18,50—	19,50
Makuch rzepakowy	15,75—	16,25
Makuch słonecznikowy	18,25—	19,25
Srut Soja	22,50—	23,00
Mak niebieski	49,00—	54,00
Gorczyca	33.00—	35.00
Seradela	13.00	14.00
Koniczyna czerwona	170.00—	200.00
Koniczyna biała	70.00—	100.00
Koniczyna żółta odłuszcz	90.00—	100.00

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	**Luty 1934**	**2,36 zł.**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

_____ dnia, _____ 1934 r.

Kwit 2 mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	**Luty Marzec 1934**	**4,72 zł.**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

_____ dnia, _____ 1934 r.

Redakcja i Admin: Chojnice, Człuchowska 13. — P. K. O. 201.332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dziennik Pom.“ — Skr. poczt. 33 — Druk i nakł. druk. „Dziennika Pom.“ w Chojnicach. Red. odpow. Franciszek Hoppe w Chojnicach, Osady 17. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12. — Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.